Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

sierpień 2018 r. Nr 8 (145)

Prof. Winnicki o białoruskiej depolonizacji polskich miejsc pamięci narodowej
str. 6

Białoruskie władze złamały obietnicę

Władze Białorusi nie spełniły obietnicy, danej 28 lipca Marszałkowi Senatu RP Stanisławowi Karczewskiemu podczas jego wizyty na Białorusi z okazji 30-lecia ZPB. Obiecały wówczas, że do szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku do pierwszych klas w nadchodzącym roku szkolnym zostaną przyjęte wszystkie dzieciaki, chętne do podjęcia nauki w tych placówkach. Wszystko wskazuje jednak na to, że władze białoruskie obietnicy dotrzymają tylko w przypadku Polskiej Szkoły w Grodnie, bo w Wołkowysku na 31 złożonych w szkole podań odmowę przyjęcia do niej otrzymało trzynastu kandydatów.



Iness TODRYK-PISALNIK

Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski rozmawia z dziennikarzami podczas obchodów 30-lecia działalności ZPB

«Pełnym sukcesem» nazwał wyniki rozmów w sprawie rekrutacji uczniów do szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku, przeprowadzonych 28 lipca ze swoim białoruskim odpowiednikiem Michaiłem Miasnikowiczem i szefem obwodu grodzieńskiego Władimirem Krawcowem, Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski.

– Można powiedzieć, że mamy pełny sukces, ponieważ mamy zagwarantowane ze strony władz, że wszystkie dzieci, które złożyły w tym roku aplikację do nauki w klasach pierwszych, zostaną do szkół przyjęte – mówił dziennikarzom marszałek Karczewski podczas obchodów 30-lecia działalności Związku Polaków na Białorusi. Marszałek uściślił wówczas, że chodzi nie tylko o szkołę w Grodnie, ale także o placówkę w Wołkowysku.

Podjęcie przez trzecią osobę w Polsce tematu rekrutacji do działających w białoruskim państwowym systemie edukacji szkół polskich tłumaczyło się tym, że wcześniej od kilku miesięcy ZPB alarmował, iż w nadchodzącym roku szkolnym – podobnie jak w poprzednich latach – mogą się pojawić problemy z przyjęciem do klas pierwszych wszystkich chętnych dzieci do szkół polskich w Grodnie i Wołkowysku.

Głos jest w posiadaniu odpowiedzi białoruskiego Ministerstwa Edukacji na zbiorowy apel Polaków Białorusi w tej sprawie. List ministerstwa potwierdza, iż owszem do Szkoły Polskiej w Grodnie zostaną w tym roku przyjęte wszystkie chętne do podjęcia w niej nauki dzieci, których uzbierało się osiemdziesięciu czterech. Oznacza to, że administracja Polskiej Szkoły w Grodnie będzie musiała sformować w tym roku trzy pierwsze klasy po 28 uczniów, a nie dwie, jak planowano przed rozpoczęciem rekrutacji uczniów do placówki.

Inaczej sytuacja wygląda w Wołkowysku. Do tutejszej Polskiej Szkoły w tym roku złożonych zostało 31 podań do pierwszych klas. Tymczasem administracja szkoły razem z wołkowyskim kuratorium oświaty, planowała, że przyjmie do placówki tylko 18 pierwszoklasistów i sformuje jedną pierwszą klasę.

Wbrew obietnicom, składanym marszałkowi Karczewskiemu przez władze Białorusi i obwodu grodzieńskiego o przyjęciu do szkoły wszystkich chętnych, władze oświatowe Wołkowyska postanowiły zachować niezależność od swoich zwierzchników i uparły się, że w wołkowyskiej szkole nie pojawi się żaden dodatkowy pierwszoklasista.

Pośrednio potwierdza to list z Ministerstwa Edukacji Białorusi, w którym w przypadku Polskiej Szkoły w Grodnie jest podkreślone, że zostaną do niej «przyjęci wszyscy chętni». Ale już w przypadku Wołkowyska takiego stwierdzenia w liście brakuje.

W rozmowie z działaczem ZPB Andrzejem Poczobutem zastępca szefa wołkowyskiego kuratorium oświaty Piotr Kraśko potwierdził, że w Polskiej Szkole w Wołkowysku w zbliżającym się roku szkolnym powstanie tylko jedna pierwsza klasa, w której znajdzie się 18 uczniów.

Oznacza to, iż wbrew zapewnieniom białoruskich władz, złożonym na ręce marszałka Karczewskiego, przyjęcia do Polskiej Szkoły w Wołkowysku odmówiono w tym roku szkolnym trzynastu dzieciakom.

Andrzej Pisalnik

Apel Zarządu Głównego ZPB do Prezydenta RB

Zarząd Główny Związku Polaków na Białorusi na swoim posiedzeniu w dniu 31 sierpnia 2018 roku uchwalił jednogłośnie Apel do Prezydenta Republiki Białoruś Aleksandra Łukaszenki w sprawie dyskryminacji polskich dzieci w Wołkowysku, których nie przyjęto w tym roku do jedynej w tym mieście (jednej z dwóch, istniejących na Białorusi) Polskiej Szkoły.



Anna PETROVSKA

Polska Szkoła w Wołkowysku jest jedną z dwóch tego typu placówek oświatowych, funkcjonujących w państwowym systemie edukacji Republiki Białoruś

Apel (napisany w języku rosyjskim) został już wysłany do Administracji Prezydenta RB, więc możemy zapoznać Państwa z jego tłumaczeniem na język polski:

«Do Prezydenta Republiki Białoruś Łukaszenko A. G.

Szanowny Aleksandrze Grigoriewiczu,

W ciągu ostatnich czterech lat na Białorusi zaistniała permanentna sytuacja, kiedy obywatele Republiki Białoruś narodowości polskiej napotykają na odmowę realizowania konstytucyjnego prawa do pobierania przez ich dzieci nauki w języku ojczystym.

W roku szkolnym 2018/2019 odmówiono przyjęcia do pierwszej klasy wołkowyskiej Szkoły Średniej Nr 8 z polskim językiem nauczania 13 (trzynaściorga) polskich dzieci. Władze obwodu grodzieńskiego tłumaczą swoje postępowanie tym, że we wspomnianej szkole brakuje miejsc dla większej, niż przyjęto, liczby uczniów. Takie wytłumaczenie nie wytrzymuje żadnej krytyki, gdyż Szkoła Średnia Nr 8 w Wołkowysku jest jedną z niewielu szkół w tym mieście, gdzie zajęcia się odbywają na jedną zmianę. W innych szkołach Wołkowyska proces nauczania już od dawna jest zorganizowany na dwie zmiany i szkoły te nie mają problemów z przyjmowaniem wszystkich chętnych do podjęcia w nich nauki.

Jest oczywiste, że stosując sztuczne ograniczenia w kwestii otrzymywania przez polskie dzieci edukacji w ojczystym języku, władze obwodu grodzieńskiego przejawiają brak zrozumienia dla praw polskiej mniejszości narodowej i dążą do pozbawienia dzieci polskich możliwości podjęcia nauki w języku ojczystym.

Zaistniała sytuacja jest sprzeczna z Konstytucją Republiki Białoruś, ustawodawstwem i zobowiązaniami międzynarodowymi, przyjętymi przez Republikę Białoruś w sferze przestrzegania praw mniejszości narodowych.

Wobec powyższego zwracamy się do Pana z żądaniem, aby wykorzystał Pan posiadane przez Pana wpływy i możliwości, aby władze obwodu grodzieńskiego zaprzestały dyskryminację polskich dzieci i zapewniły im swobodny dostęp do pobierania nauki w języku ojczystym.»

Podpisy pod Apelem złożyli członkowie Zarządu Głównego ZPB:

Andżelika Borys (prezes), Renata Dziemiańczuk (wiceprezes), Irena Waluś (wiceprezes), Marek Zaniewski (wiceprezes), Irena Biernacka, Maria Tiszkowska, Andrzej Poczobut oraz Andrzej Pisalnik.

Zgodnie z ustawodawstwem Republiki Białoruś każdy urząd państwowy ma miesięczny termin na ustosunkowanie się do skierowanego pisemnie żądania obywatela i udzielenie odpowiedzi.

O reakcji Prezydenta RB na Apel Zarządu Głównego ZPB poinformujemy Państwa po otrzymaniu odpowiedzi z jego Administracji.

Iness Todryk-Pisalnik



Na spotkanie z papieżem Franciszkiem

Takiej okazji białoruscy katolicy przegapić nie mogą. Wizyta papieża Franciszka na Litwie jest wyjątkową szansą na spotkanie, wszak po raz pierwszy Ojciec Święty będzie tak blisko – litewska stolica jest dosłownie 40 km od białoruskiej granicy.

Przypomnijmy, że Franciszek będzie przebywał w ramach apostolskiej wizyty na Litwie, Łotwie i Estonii w dniach 22-25 września. Wizyta Franciszka zbiegnie się z uroczystymi obchodami stulecia tych krajów.

Z sąsiedniej Białorusi do Wilna i Kowna wyjadą setki autokarów z pielgrzymami. Przewiduje się, że w ramach grup zorganizowanych, na Litwę pojedzie kilka tysięcy obywateli Białorusi.

Jak donosi portal kp.by, 1 sierpnia rozpoczęła się internetowa rejestracja grup planujących obecność na spotkaniach z Papieżem. 22 września odwiedzi on wileńskie sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej, spotka się z młodzieżą na placu przed katedrą w stolicy Litwy. Znaczącym wydarzeniem będzie jego wizyta w dawnym więzieniu KGB w centrum Wilna, gdzie znajduje się Muzeum Ludobójstwa, upamiętniające wszystkich, którzy tam ponieśli śmierć, w tym duchownych

Rankiem 23 września Franciszek pojedzie do Kowna, gdzie w miejscowym parku Santakos będzie przewodniczył niedzielnej Mszy Świętej, która zakończy się wspólną modlitwą Anioł Pański.

Organizatorzy szacują, że liczba uczestników spotkania młodzieży z Papieżem w Wilnie wyniesie około 23 tysiące osób, na mszy w Kownie oczekuje się około 100 tysięcy osób.

Kresy24.pl

Obywatel RB znieważył polską flagę

Warszawska policja zatrzymała 35– letniego obywatela Białorusi, który zerwał biało-czerwoną flagę powiewającą nad obeliskiem upamiętniającym poległych żołnierzy AK w Warszawie. Prokuratura postawiła mu zarzut znieważenia polskiej flagi. Grozi mu nawet rok pozbawienia wolności.

Jak poinformowała Polska Agencja Prasowa, do zdarzenia doszło 14 sierpnia nad ranem przy ulicy Pięknej w Warszawie. Spacerująca tam kobieta zauważyła mężczyznę, który niszczy polską flagę umieszczoną na pomniku poległych żołnierzy ze zgrupowania «Ruczaj» AK. Kobieta powiadomiła policję.

– Według relacji świadka, obywatel Białorusi wziął jedną z umieszczonych tam polskich flag i rzucił ją dwóm psom, z którymi wyszedł na spacer. Chwilę później sam zaczął ją deptać. Mężczyzna został zatrzymany– powiedział PAP nadkomisarz Robert Szumiata z Komendy Rejonowej Policji Warszawa-Śródmieście.

Podejrzany tłumaczył policjantom, że zachował się w ten sposób, bo ma dość mówienia o żołnierzach Armii Krajowej.

Mężczyzna został przesłuchany w Prokuraturze Rejonowej Warszawa-Śródmieście. Tam został mu przedstawiony zarzut z artykułu 137 p. 1 kodeksu karnego, który stanowi, że «kto publicznie znieważa, niszczy, uszkadza lub usuwa godło, sztandar, chorągiew, banderę, flagę lub inny znak państwowy, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku».

Policja informuje, że 35-latek legitymował się Kartą Polaka, czyli «dokumentem potwierdzającym przynależność do Narodu Polskiego (…) może być ona przyznana osobie, która deklaruje przynależność do Narodu Polskiego (…) i wykaże swój związek z polskością».

Kresy24.pl/PAP

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Szczerze podzielamy ból i smutek oraz składamy wyrazy szczerego współczucia **Janinie Murinowej oraz Rodzinie i Bliskim**

z powodu śmierci

†

MĘŻA

PIOTRA MURINA

Członkowie Uniwersytetu Trzeciego Wielku przy ZPB

Spotkanie z polską historią pod Mińskiem

Piknik historyczny pod nazwą «Cud nad Wisłą« odbył się 19 sierpnia w gospodarstwie agroturystycznym «Szlachecka Brama», znajdującym się we wsi Małe Zaprudzie pod Mińskiem. Wydarzenie było poświęcone 100-leciu odzyskania Niepodległości przez Polskę i 98. rocznicy Bitwy Warszawskiej.



Paulina JUCKIEWICZ

Ambasador RP Artur Michalski (po prawej) zwiedza muzeum polskie, działające w gospodarstwie agroturystycznym «Szlachecka Brama»

Podczas imprezy jej uczestnicy mogli zwiedzić znajdujące się na terenie gospodarstwa «Szlachecka Brama» polskie muzeum, usłyszeć wykład, który został wygłoszony przez znanego białoruskiego znawcę historii Polski, doktora nauk historycznych Igora Mielnikawa, a także obejrzeć film poświęcony Bitwie Warszawskiej 1920 roku.

Po wykładzie Igora Mielnikowa odbył się uroczysty koncert pt. «Bóg. Honor. Ojczyzna», w którym wzięły udział zespoły z Mińska i okolic, m.in.: «Majowy Kwiat», «WitaM», «Wierzbica», «Cantus Cordis», działający przy Oddziale ZPB w Mińsku zespół «Młode Babcie», zespół dziecięcy «Biedroneczki» z Rakowa. Wydarzenie zaszczycili występem także współpracujący ze środowiskiem Polaków Mińska soliści: Piotr Jełfimow, Halina Sokolnik i Polina Donskaja.

Po koncercie publiczność przywitał Pełnomocny i Nadzwyczajny Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski.

Na gości oprócz programu kulturalnego i historycznego czekał jeszcze uroczysty obiad na świeżym powietrzu, program sportowy, zabawy taneczne, warsztaty.

Można było też dostać w prezencie książki w języku polskim i białoruskim, m.in. wydaną z inicjatywy Ambasady RP w Mińsku po białorusku książkę Sławomira Kopera pt. «Kobiety Drugiej Rzeczypospolitej».

Piknik historyczny zorganizowały Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku oraz «Klub miłośników kultury polskiej i białoruskiej w Mińsku».

Paulina Juckiewicz z Mińska

W Brzozówce chcą postawić pomnik Juliusza Stolle

Mieszkańcy miasta Brzozówka koło Lidy wspólnie z działaczami białoruskiego Ruchu Obywatelskiego «Dzieja» rozpoczęli zbiór podpisów pod petycją do władz o postawienie w Brzozówce pomnika Juliusza Stolle, przedwojennego właściciela do dzisiaj prosperującej Huty Szkła «Niemen».

W ciągu kilku pierwszych godzin trwania akcji zbierania podpisów pomysł upamiętnienia Juliusza Stolle poparło 650 mieszkańców Brzozówki, w której mieszka mniej niż 10 tysięcy ludzi.

Działacz Ruchu Obywatelskiego «Dzieja» Aleś Łahwiniec uważa, że pozytywny stosunek mieszkańców Brzozówki do pomysłu upamiętnienia przedwojennego właściciela Huty Szkła «Niemen» – pod kierownictwem którego przedsiębiorstwo przeżywało swój największy rozkwit w historii i było największym w przedwojennej Polsce producentem i eksporterem szkła prasowanego i dmuchanego do krajów Europy (m.in. Holandia, Francja), Ameryki Północnej (Kanada), Ameryki Południowej(Argentyna), a także Afryki i Bliskiego Wschodu (m.in. Palestyna, Syria) – świadczy o rozumieniu przez mieszkańców Brzozówki znaczenia pielęgnowania pamięci o człowieku, dzięki któremu de facto powstało ich miasto.

– Juliusz Stolle, to artysta rzeźbiarz w szkle, przedsiębiorca i mecenat, dzięki któremu powstało znane na całym świecie przedsiębiorstwo produkcji szkła pod marką «Niemen», a wokół niego powstało całe miasto. W nasze dni ten człowiek nie jest w żaden sposób upamiętniony w Brzozówce – mówił rozgłośni Radio Racyja Aleś Łahwiniec.

Działacz społeczny podkreślił, że postawienie pomnika Juliusza Stolle w Brzozówce będzie oznaczało, nie tylko upamiętnienie de facto założyciela tego miasta, lecz, przede wszystkim, upamiętnienie człowieka sukcesu, który, dbając o interes prywatny, potrafił zadbać o interesy tysięcy innych ludzi.

Juliusz Stolle, będąc skutecznym przedsiębiorcą, był także gorliwym polskim patriotą i na takich wychował swoich synów: Edwarda Stolle, porucznika Wojska Polskiego, który 13 sierpnia 1920 roku zginął śmiercią żołnierza pod Radzyminem, broniąc Warszawy przed bolszewickim natarciem oraz Feliksa Czesława Stolle, którego los, dzięki relacji wnuczki Feliksa Danuty Stolle-Grosfeld, opisaliśmy w ramach akcji «Dziadek w polskim mundurze».

Juliusz Stolle, podobnie jak jego syn Edward, jest pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Brzozówce. Grób rodziny Stolle jest objęty opieką miejscowej ludności i odwiedzany przy okazji polskich świąt narodowych i rocznic patriotycznych przez działaczy Związku Polaków na Białorusi.

Racyja.com, a.pis

Obchody Święta Wojska Polskiego

Modlitwą przy Krzyżu Katyńskim na Cmentarzu Wojskowym w Grodnie oraz złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy na grobach polskich żołnierzy, a także spoczywających na cmentarzu pobernardyńskim obrońców Ojczyzny, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej i innych wojnach, oddali hołd żołnierzom Wojska Polskiego Polacy Grodna w dniu Święta Wojska Polskiego.

W uroczystościach, które zakończyła Msza św. w Kościele Znalezienia Krzyża Świętego (Pobernardyńskiego), odprawiona w intencji Wojska Polskiego i jego żołnierzy, uczestniczyli działacze Związku Polaków na Białorusi z Grodna oraz przedstawiciele najwyższych władz organizacji na czele z przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Anżeliką Orechwo i wiceprezesem Zarządu Głównego ZPB Markiem Zaniewskim. Dyplomację polską podczas uroczystości, zorganizowanych przez Związek Polaków, reprezentowała konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Monika Hoffa, a podczas Mszy św. do uczestników grodzieńskich obchodów 98. rocznicy Bitwy Warszawskiej, której rocznice polscy żołnierze i cały Naród Polski obchodzą jako Święto Wojska Polskiego, dołączył szef polskiej placówki konsularnej w grodzie nad Niemnem – konsul generalny RP w Grodnie Jarosław Książek.

Myślą przewodnią przemówień okolicznościowych, wygłaszanych podczas nawiedzania żołnierskich grobów oraz w trakcie kazania, wygłoszonego podczas nabożeństwa, było to, że wydarzenia, które rozegrały się pod Warszawą 15 sierpnia 1920 roku, wpisały się nie tylko do historii Polski, jako jedno z największych zwycięstw oręża polskiego, ratujących odzyskaną przez Polaków po 123 latach niewoli Państwowość i Niepodległość. Uratowanie przez Polaków dopiero co odrodzonej Ojczyzny przed bolszewicką ofensywą stało się zbawienne także dla całej cywilizacji zachodniej, która, wedle zamiarów bolszewików i ich przywódcy Włodzimierza Lenina, miała spłonąć w ogniu światowej rewolucji bolszewickiej.

Andrzej Pisalnik

MRĄGOWSKIE KLIMATY – refleksje

O Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie po raz pierwszy usłyszałam w 2003 roku, kiedy zaczęłam śpiewać w chórze «Polonez» przy Związku Polaków na Białorusi. Nie mogłam wtedy zrozumieć, dlaczego wszystkie zespoły chcą tam pojechać, co takiego specyficznego jest w festiwalu na Mazurach. Przecież w Polsce jest tak dużo ciekawych pięknych miast i świetnych festiwali.

Ale piosenkę «Kraj rodzinny matki mej» wyuczyłam i zainteresowałam się historią i kulturą Kresów. A kiedy w 2009 roku po raz pierwszy trafiłam do Mrągowa, byłam zachwycona. Atmosferą, klimatem Festiwalu, spotkaniami z niezwykłymi ludźmi, urokiem miasta i jego mieszkańców. Pamiętam swoje wzruszenie, kiedy po raz pierwszy podczas próby okazałam się na jedynej w swoim rodzaju scenie nad wodami jeziora Czos. Byłam zachwycona występami, szczególnie zespołu «Sukces» z Mrągowa. Po raz drugi byłam tu w 2015 roku z zespołem «Młode Babcie». Nigdy nie mieliśmy tak wdzięcznej publiczności, mimo upałów podobnych do tegorocznych. Zespoły z Mińszczyzny, większość z których działa przy Związku Polaków na Białorusi, nie raz brały udział w Festiwalu Kultury Kresowej. Już wspomniany chór «Polonez», chór «Społem», zespoły «Tęcza», «Wiosna», «Czarna Perła», «Jednym Głosem», «Młode Babcie», «Wspólna Wędrówka» i «WitaM» z Mińska, «Kresowianka» z Iwieńca, «Białe Skrzydła» z Mołodeczna, «Wszystko w porządku» z Borysowa i inne. I wszyscy bardzo ciepło i z nostalgią wspominają Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie. Zadałam pytanie kierownikom niektórych zespołów, czym jest ten festiwal dla nich i ich artystów.

Maryna Towarnicka, zespoły «Wspólna Wędrówka» i «WitaM»:

– Duet «Wspólna Wędrówka» występował w 2011 roku w Małym Amfiteatrze Festiwalu. Mieliśmy tam solowy koncert. Widownia była wypełniona po brzegi, sprzedaliśmy wszystkie płyty, było dużo wzruszenia, łez. Śpiewaliśmy piosenki patriotyczne, z repertuaru Anny German, autorskie. Za drugim razem byłam w Mrągowie w 2014 roku ze swoim zespołem «WitaM». Wtedy śpiewaliśmy piosenki dedykowane mojej babci, Marysi Towarnickiej z tekstami białoruskiej poetki Jaugenii Janiszczyc w tłumaczeniu Nadziei Brońskiej i moją muzyką. To było fajne i niezapomniane przeżycie.

Ałła Nicijewska, dyrektor Domu Polskiego w Borysowie, kierownik zespołu «Wszystko w porządku»:

– Bardzo się cieszymy, że mieliśmy możliwość wyjechać do Mrągowa w zeszłym roku, chociaż występowaliśmy nie na głównej scenie. Przygotowaliśmy program na pięćdziesiąt minut, mieliśmy sukces i otrzymaliśmy pozytywne opinie od widzów. Dziękujemy bardzo organizatorom, że mamy możliwość przyjechać po raz drugi i wystąpić już na głównej scenie! Takie wyjazdy bardzo podnoszą poziom naszego zespołu i pomagają propagować go.

Maria Rewucka, zespół «Młode Babcie»:

– Mrągowo to święto dla wszystkich Polaków. Wszyscy obecni na tym święcie – widzowie, artyści, tancerze – mają ogromne zadowolenie z tego, co się dzieje na festiwalu. I bez wątpienia dzięki wszystkiemu, co słyszymy, co przeżywamy podczas tego święta, rośnie duma z powodu tego, że należysz do tej narodowości. Rozumiesz, że bycie Polakiem to «cool», jak mówi młodzież, a właśnie dla niej ten festiwal jest najważniejszy w budowaniu tożsamości. Byliśmy dumni ze swojego narodu, bo w Mrągowie spotkaliśmy tyle wszechstronnie utalentowanych i życzliwych Rodaków.

Podczas XXIV Festiwalu Kultury Kresowej często była wspominana Barbara Wachowicz, która, niestety, 7 czerwca bieżącego roku odeszła z tego świata.

Wybitna pisarka, historyk literatury, świetny fotografik, scenarzystka, autorka książek, wystaw, spektakli, programów telewizyjnych i radiowych, poświęconych wielkim Polakom, takim jak: Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Cyprian Kamil Norwid, Fryderyk Chopin, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Bohaterowie «Kamieni na szaniec» i Powstania Warszawskiego, Harcerze Szarych Szeregów. Obdarzona tytułami «Pisarki losu polskiego» i «Ministra Patriotyzmu» za wyjątkowy dar przekazywania młodzieży polskiej skarbów narodowego dziedzictwa. Wybrana przez The American Biographical Institute do grona Great Woman of the 21st Century autorka wielu cennych prac, kresom poświęconych, laureatka Nagrody «Totus» Episkopatu Polski przyznawanej w imieniu Ojca Świętego Jana Pawła II i zwanej «Noblem Polskim» za niestrudzone, pełne żarliwości i entuzjazmu promowanie kultury chrześcijańskiej, patriotyzmu, i pięknej polszczyzny, postaw honoru i prawości zwłaszcza wśród młodego pokolenia Polaków, za działania dla kultury Kresów Wschodnich.

Wyjątkowa kobieta naszych czasów, która przez całe życie nieustannie walczyła w obronie prawdziwej, a nie fałszywej polskości. Kiedy pisała lub opowiadała o znanych Polakach z Kresów, przeszłość była zupełnie blisko, a my, Polacy z różnych krajów, byli jedną rodziną.

Niezapomniane wrażenie zostawił monodramat «Z domu niewoli» na podstawie książki wspomnień Beaty Obertyńskiej w wykonaniu młodej lwowskiej aktorki Elżbiety Lewak. Przeżyliśmy razem z nią koszmar lat stalinowskich. Po spektaklu poszłam za kurtynę, żeby podziękować, ona objęła mnie, rozpłakałyśmy się obydwie i tak stałyśmy bez słów pod wrażeniem doznanych w czasie spektaklu przeżyć.

W ramach Festiwalu był wydany tomik poezji kresowej, odbył się staż dla dziennikarzy, którzy mieli możliwość spotkać się z Panią Burmistrz Otolią Siemieniec. Odwiedziliśmy redakcję «Kuriera Mrągowskiego» i porozmawialiśmy z kolegami z Polski oraz wzięliśmy udział w przygotowywaniu «Kres[k]ówki» – festiwalowej gazetki – i konferencji prasowej. Plastycy Aleksander Bołdakow i Olga Szczerbińska z Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB wzięli z kolei udział w plenerze i wystawie poplenerowej. Odbył się też wernisaż wystawy malarstwa «Marszałkowi w hołdzie» członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB.

W Polsce często słyszymy, że to właśnie Polacy na Kresach uczą patriotyzmu. Festiwal Kultury Kresowej dla każdego z nas jest radością spotkań z rodakami, możliwością się spotkać ze starymi przyjaciółmi i poznać nowych. Dzięki Mrągowskim wieczorom czujemy się jakby w każdym zakątku naszych Kresów. Ale część serca zostawiamy na zawsze w Mrągowie.

Paulina Juckiewicz z Mrągowa



Na scenie mrągowskiego amfiteatru podczas Koncertu Galowego XXIV Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie muzykująca rodzina Żychów ze Smorgoni

Artyści z ZPB na Festiwalu w Mrągowie

Różnorodną reprezentację artystyczną skierował w tym roku na XXIV Festiwal Kultury Kresowej w Mrągowie Związek Polaków na Białorusi, a wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk została uhonorowana przez władze miasta, organizującego to wydarzenie, medalem «Za zasługi dla Mrągowa».



Wiceprezes ZPB ds. Kultury Renata Dziemiańczuk z medalem «Za zasługi dla Mrągowa»

W ten sposób doceniono wieloletni wkład działaczki ZPB w organizację wydarzenia, będącego od 24 lat kulturalną wizytówką Mrągowa – Festiwalu Kultury Kresowej, zwanego przez jego miłośników także «Festiwalem Wielkich Serc».

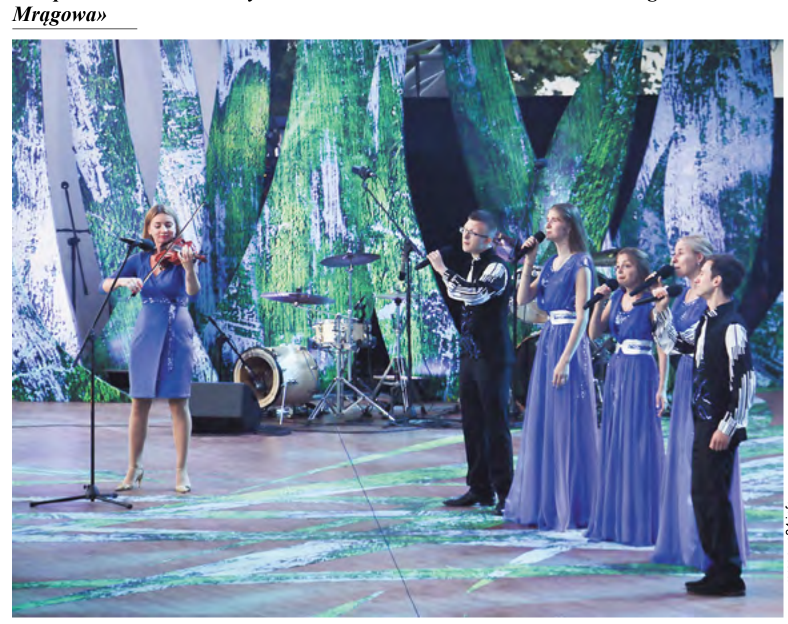
Odbywający się od 24 lat Festiwal Kultury Kresowej jest wyjątkowy przede wszystkim ze względu na różnorodny i bogaty program prezentowany przez uczestników i gości festiwalu pochodzących z Polski, Białorusi, Litwy, Łotwy czy Ukrainy. W tym roku było podobnie.

Inauguracja XXIV Festiwalu Kultury Kresowej odbyła się 10 sierpnia na mrągowskim Placu Unii Europejskiej. Pomimo kapryśnej pogody na piątkowy koncert przybyli miłośnicy muzyki kresowej, którzy mogli podziwiać występy kapel oraz wziąć udział w wieczorze poetyckim i wieczornicy kresowej, której towarzyszyła wystawa malarstwa członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy Związku Polaków na Białorusi pt. «Marszałkowi w hołdzie».

Po raz kolejny z okazji festiwalu został wydany «Tomik Poezji Kresowej», w którym znalazły się utwory działacza Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB i autora wydawanego przez Związek Polaków «Magazynu Polskiego» Grzegorza Igora Dalkiewicza, pochodzącej ze Lwowa Alicji Michałkiewicz-Romaniuk, związanej od samego początku z festiwalem, urodzonej na Wileńszczyźnie Apolonii Skakowskiej, a także poetki wileńskiej Krystyny Użenaitė.

Tradycyjnie szczególną uwagę w całym programie artystycznym festiwalu zajmuje koncert galowy.

W sobotni wieczór na scenie mrągowskiego amfiteatru zobaczyć można było m.in. Zespół Pieśni i Tańca «Mozyrzanka» z Mozyrza, młodzieżowy zespół estradowej piosenki «Wszystko w porządku» z Borysowa, muzykująca rodzinę Żychów ze Smorgoni, polską kapelę «Słowianie», Zespół muzyki żydowskiej «Szalom», Zespół «Faustyna» (miasto Równe, Wołyń, Ukraina), Zespół wokalno-taneczny «Rezonans» (miasto Bar w obwodzie winnickim na Ukrainie), Zespół Folklorystyczny «Echo Prutu» (miasto Czerniowce, Bukowina na Ukrainie), Reprezentacyjny Polski Zespół Pieśni i Tańca «Wileńszczyzna» (Litwa), Zespół Tańca Ludowego «ZGODA», Trio «Wileńska Biesiada» i urodzoną w Podbrodziu, utalentowaną solistkę wokalną i laureatkę wielu konkursów, 15-letnią Karolinę Lyndo.



Na scenie zespół z Borysowa «Wszystko w porządku»

Festiwal Kultury Kresowej zakończył się 12 sierpnia korowodem ulicami miasta i koncertem Zespołu Wokalnego Klubu Marynarki Wojennej «Riwiera» z towarzyszeniem Orkiestry Wojskowej z Giżycka.

IT-P


Paulina JUCKIEWICZ

Polski Folklorystyczny Zespół Pieśni Tańca «Karolinka» z Brześcia

Dzień Polski w Mińsku

Festyn pt. «Dzień Polski w Mińsku», będący obszerną prezentacją polskiej kultury, historii i tradycji, odbył się w niedzielę, 5 sierpnia, w centrum białoruskiej stolicy. Organizatorami wydarzenia odbywającego się w ramach tegorocznych obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości były: Ambasada RP w Mińsku, Instytut Polski w Mińsku oraz Miński Miejski Komitet Wykonawczy. Partnerem festynu został jeden z największych polskich inwestorów na Białorusi – spółka ATLAS. Wolontariuszami wsparł wydarzenie Oddział ZPB w Mińsku.

Główna scena festynu «Dzień Polski w Mińsku» znajdowała się w samym sercu białoruskiej stolicy – tuż obok miejskiego Ratusza. Na przylegających do niego uliczkach i placach także działo się wiele ciekawego. Każdy z odwiedzających festyn mógł na nim znaleźć atrakcje na swój, nawet najbardziej wymagający, gust.

Na głównej scenie festynu przez cały dzień występowały zespoły muzyczne z Polski i Białorusi, a finałem dziennego programu występów stał się niezapomniany koncert młodzieżowej Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Hajnówce, której oprawę wizualną zapewniło show współpracujących z orkiestrą mażoretek. Dyrygentem i kierownikiem artystycznym Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Hajnówce jest Krzysztof Romaniuk, którego rodzinne korzenie związane są z leżącymi na terenie Białorusi miejscowościami Różana i Słonim. Wszyscy muzykanci orkiestry, w której od momentu jej założenia w 2009 roku grało ogółem ponad 50 osób, są uczniami Krzysztofa Romaniuka. Na co dzień większość z nich chodzi do różnych szkół i liceów, ale dwa-trzy razy w tygodniu zbierają się razem na próby orkiestry. W repertuarze orkiestry są polskie piosenki patriotyczne. Właśnie ich wykonaniem zainaugurowano uroczystość otwarcia festynu, w której wzięli udział honorowi goście.

Licznie gromadzącą się przed główną sceną publiczność przywitał Pełnomocny i Nadzwyczajny Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Republice Białorusi Artur Michalski, a reprezentujący miasto Łódź, będące miastem partnerskim białoruskiej stolicy, Grzegorz Grodek odczytał zgromadzonym list od prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej.

Mówienie o tym, że program festynu zadawalał miłośników najrozmaitszych dziedzin aktywności ludzkiej wcale nie jest przesadą. Nawet miłośnicy sportu mogli wypróbować siebie w wynalezionej w Polsce dyscyplinie sportu indywidualnego – ringo. Za rok miłośnicy ringo będą obchodzić 60-lecie wynalezienia tej gry zespołowej, a w białoruskiej stolicy odbywają się obecnie Mistrzostwa Świata w Ringo. Natomiast w ramach festynu «Dzień Polski w Mińsku» na Placu Swobody w centrum Mińska wszyscy chętni mogli poćwiczyć rzucanie kółka, a nawet rozegrać mecz w ringo.

Ma podwórku Galerii Sztuki Michała Sawickiego odbył się wernisaż wystawy ulicznej pt. «Obiekty z Listy Światowego Dziedzictwa UNESCO w Polsce». Wystawa ta została przygotowana przez MSZ RP, Polską Organizację Turystyczną oraz Instytut Polski w Mińsku i będzie dostępna dla zwiedzających do 26 sierpnia.

W ramach festynu nie obeszło się, rzecz jasna, bez prezentacji polskiej kuchni. Na podwórku hotelu «Manastyrski» wspólnie z Mikołajem Rykowskim z Fundacji Wolne Miejsce można było nauczyć się gotować żurek, flaki, bigos i inne tradycyjne potrawy polskie.

Prezentacja Polski nie mogła się odbyć bez akcentu związanego z osiągnięciami polskiej nauki. W tym celu na Podwórku Karetnym, mieszczącym się obok Muzeum Archeologicznego «Górne Miasto» zorganizowano naukowo-rozrywkowy warsztat dla dzieci i dorosłych. Można było tutaj obejrzeć m.in. naukowe show «Laboratorium Marii Skłodowskiej-Curie» w ramach którego zaprezentowano chmurki w probówce, petardy, a nawet perpetuum mobile. W dostępnej i atrakcyjnej formie zwiedzający naukowo-rozrywkowy warsztat mogli poznać historię życia działalności i osiągnięć słynnej polskiej Noblistki.

Warsztaty z eko designu prowadzili dla uczestników i gości festynu studenci i wykładowcy Wydziału Tkaniny i Ubioru Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, a reprezentanci Uniwersytetu Łódzkiego przedstawili naukową prezentację automatyzacji procesów w życiu powszechnym.

Jedną z największych atrakcji dla najmłodszych stała się zabawa pt. «Pomaluj Polskę», zorganizowana w formie podróży po wielkiej mapie Polski, na której należało pokolorować znajdujące się w Polsce obiekty historyczne, geograficzne oraz przyrodnicze.

Kiermasz językowo-edukacyjny odbył się na tarasie artystycznym, znajdującym się za salą koncertową «Górne Miasto». Zwiedzający kiermasz mieli okazję zapoznać się z programami i metodami nauczania języka polskiego, wziąć udział w grach językowych i konkursach oraz nabyć książki z dziełami polskich autorów w tłumaczeniu na język białoruski.

W wieczorowym programie festynu na Podwórku Karetnym pojawili się aktorzy z krakowskiego teatru «Nikoli», łączącego w swoich przedstawieniach elementy pantomimy, akrobatyki i tańca współczesnego. Przedstawienia teatru są utrzymywane w estetyce komedii, kręconych w epoce niemego kina. Pod osąd mińskiej publiczności teatr «Nikoli» przedstawił spektakl pt. IMPRESARIO, opowiadający o brutalnym świecie show biznesu.

Na zakończenie festynu «Dzień Polski w Mińsku» mieszkańcy i goście białoruskiej stolicy otrzymali wyjątkowy prezent w postaci koncertów, zagranych przez «Jazz Band Młynarski-Masecki» oraz przez «Motion Trio».

«Jazz Band Młynarski-Masecki» to polski zespół jazzowy, założony przez Jana Emila Młynarskiego i Marcina Maseckiego, grający w stylu przedwojennym, na podobieństwo polskich orkiestr jazzowych okresu międzywojennego, a jednocześnie stosujący nowoczesne aranżacje. Na koncercie była przedstawiona ich debiutancka płyta zatytułowana «Noc w wielkim mieście», której premiera odbyła się w listopadzie 2017 roku. Brzmiąca ze sceny muzyka pozwoliła słuchaczom odczuć atmosferę przedwojennych lokali Warszawy, Krakowa, Lwowa, Grodna i Wilna.

«Motion Trio» z kolei wykonuje muzykę akordeonową w sposób niecodzienny i powszechnie nie spotykany. Janusz Wojtarowicz, Paweł Baranek, Marcin Gałażyn i ich zespół stanowią ewenement na europejskim i światowym rynku muzycznym. Wykonując własną muzykę «Motion Trio» zmienia oblicze akordeonu. Trio współpracowało z Krzysztofem Pendereckim, Bobbym McFerrinem, Wojciechem Kilarem, Krzesimirem Dębskim, Tomaszem Stańko i innymi światowymi gwiazdorami sceny muzycznej. Ci, którym akordeon wydawał się instrumentem staromodnym, po koncercie «Motion Trio», przyznawali się, że dzięki muzykantom z Polski – zakochali się w akordeonie i jego brzmieniu.

Polina Juckiewicz z Mińska



facebook.com

Na cmentarzu przemawia Andrzej Poczobut, członek Zarządu Głównego ZPB

74. rocznica Bitwy o Surkonty

Działacze Związku Polaków na Białorusi z Grodna, Lidy, Radunia i innych miejscowości wspólnie z przedstawicielami Stowarzyszenia Łagierników Żołnierzy Armii Krajowej z siedzibą w Warszawie obchodzili 19 sierpnia 74. rocznicę pierwszej bitwy oddziałów Armii Krajowej z Armią Czerwoną, zwanej Bitwą o Surkonty.

W bitwie tej razem z podkomendnymi poległ legendarny dowódca AK, autor operacji «Ostra Brama», płk Maciej Kalenkiewicz «Kotwicz». Czyn bohaterski poległych pod Surkontami polskich żołnierzy jest upamiętniony na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie napisem na jednej z tablic – «SURKONTY 21 VIII 1944».

Zorganizowane przez ZPB uroczystości rocznicowe zainaugurowała Msza św. w intencji poległych akowców w kościele pw. św. Linusa, we wsi Pielasa, leżącej obok cmentarza żołnierzy AK, poległych w Bitwie o Surkonty.

Po nabożeństwie uczestniczący w nim Polacy udali się na cmentarz poległych pod Surkontami żołnierzy Armii Krajowej i ich dowódcy, aby oddać hołd ich pamięci i odmówić nad grobami bohaterów modlitwę «Anioł Pański».

Iness Todryk-Pisalnik


Eugeniusz LICKIEWICZ

Objazd miejsc pamięci

Konsulat Generalny RP w Brześciu wraz z Brzeskim Oddziałem Obwodowym Związku Polaków na Białorusi zorganizował w dniu 22 sierpnia objazd miejsc pamięci narodowej w obwodzie brzeskim.

Miejsca pamięci, odwiedzone przez polskich dyplomatów z Brześcia, działaczy ZPB i innych organizacji polskich, działających w Brześciu, to były w zdecydowanej większości groby żołnierzy polskich, poległych w czasie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku oraz w czasie wojny obronnej 1939 roku.

Wśród odwiedzonych miejsc, w których złożono wieńce i zapalono znicze, znalazły się cmentarze oraz inne miejsca pamięci w miejscowościach: Wysokie Litewskie, Prużana, Różana, Kosów Poleski, Iwacewicze, Buchowicze oraz Kobryń.

W objeździe wzięli udział przedstawiciele organizacji polskich: Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi na czele z prezes Andżeliką Borys oraz Brzeskiego Oddziału Obwodowego ZPB na czele z prezes oddziału Aliną Jaroszewicz, Forum Polskich Inicjatyw Lokalnych na czele z Anną Paniszewą, Polskiej Macierzy Szkolnej, Polskiego Towarzystwa Twórców Ludowych na czele ze Stanisławą Karpol, Stowarzyszenia «Razem do sukcesu» oraz Polskiego Folklorystycznego Zespołu Pieśni i Tańca «Karolinka».

Obecny był również attaché wojskowy Ambasady RP w Mińsku płk Arkadiusz Szwec. Delegacji Konsulatu Generalnego RP w Brześciu przewodził osobiście szef placówki konsul generalny Piotr Kozakiewicz.

Przy miejscach pamięci, odwiedzanych przez uczestników objazdu, tłumnie gromadzili się miejscowi Polacy i przedstawiciele duchowieństwa. W Prużanie, na kwaterze żołnierzy polskich, poległych w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, ks. proboszcz Wincenty Sewruk odprawił mszę polową. Przy każdym miejscu pamięci konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz, płk Arkadiusz Szwec oraz przedstawiciele miejscowych środowisk polskich przybliżali gromadzącym się wokół pomników miejscowym mieszkańcom oraz uczestnikom wyprawy tło i okoliczności wydarzeń, związanych z poszczególnymi miejscami pamięci.

brzesc.msz.gov.pl

«Przystanek Dwujęzyczność»!

Uroczystego otwarcia przedsięwzięcia edukacyjnego, noszącego tytuł «Przystanek Dwujęzyczność», dokonano 26 sierpnia w Grodnie w Centrum Edukacyjnym Społecznego Zjednoczenia «Polska Macierz Szkolna.



Iness TODRYK-PISALNIK

Konsul RP Anna Pustuł i prezes ZPB Andżelika Borys wręczają Certyfikat Joannie Jeleniewicz, nauczycielce języka polskiego ze Społecznej Szkoły Polskiej im. T. Rejtana w Baranowiczach

W otwarciu białoruskiej edycji (wcześniej odbyła się m.in. edycja amerykańska w Nowym Jorku) «Przystanka Dwujęzyczność» udział wzięło kilkaset osób. Byli wśród nich przedstawiciele Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» (SWP), które jest pomysłodawcą i organizatorem «Przystanka Dwujęzyczność», a także kierownictwo polskich organizacji partnerskich SWP, współorganizujących białoruską edycję przedsięwzięcia edukacyjnego – Polskiej Macierzy Szkolnej (PMS) oraz Związku Polaków na Białorusi (ZPB).

Tuż po uroczystym otwarciu białoruskiej edycji «Przystanka Dwujęzyczność», na które złożył się koncert, przygotowany siłami młodzieży, uczącej się języka polskiego w ośrodkach edukacyjnych PMS i ZPB w różnych miastach Białorusi, na bazie Centrum Edukacyjnego PMS odbyły się pierwsze zajęcia dla dzieci i młodzieży, przygotowane przez organizatorów «Przystanka». Były to m.in. warsztaty dramy, quiz wiedzy o niepodległej Polsce, tańce i śpiewy, zabawy plastyczne, konkurs na najpiękniejszą rzeźbę z masy solnej i inne.

Starsza młodzież oglądała filmy z serii «Historia ożywionych obrazów», a młodsza robiła piękne biało-czerwone bransoletki i czekała na swoją kolej przy malowaniu buziek.

Swoim pociechom podczas wykonywania zadań towarzyszyli rodzice i dziadkowie.

W drugim dniu trwania na Białorusi «Przystanka Dwujęzyczność» zajęcia odbywały się już w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB w Grodnie, a także w białoruskiej stolicy – na bazie Szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej w Mińsku. Uczestnikami zajęć były już nie tylko dzieci, lecz również osoby dorosłe, m.in. nauczyciele języka polskiego, wykładający w ośrodkach edukacyjnych ZPB i PMS w różnych białoruskich miejscowościach.

Uroczyste zakończenie białoruskiej edycji przedsięwzięcia edukacyjnego pt. «Przystanek Dwujęzyczność» odbyło się 29 sierpnia w Polskiej Szkole Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie.

Zainaugurował uroczystość koncert zespołu wokalnego «Akwarele» (kierownik Natalia Łojko), działającego przy Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB (PSS przy ZPB). Uczennice szkoły zaśpiewały około dziesięciu piosenek polskich, zbierając gromkie brawa publiczności, zgromadzonej w sali aktowej ZPB.

Po koncercie prezes ZPB Andżelika Borys przywitała gości, przybyłych na uroczyste zakończenie białoruskiej edycji «Przystanka Dwujęzyczność», w ramach którego w Grodnie, Mińsku i Pińsku przez cztery dni odbywały się warsztaty metodyczne dla nauczycieli języka polskiego, a także zajęcia językowe i artystyczne, gry i zabawy ruchowe oraz konkursy, w których brała udział młodzież, dzieci i ich rodzice. Wśród przybyłych na uroczystość gości byli: konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie Anna Pustuł, wiceprezes Polskiej Macierzy Szkolnej Teresa Kryszyń, dyrektor Liceum PMS Helena Mielesz, dyrektor PSS przy ZPB Anżelika Orechwo oraz liczna grupa nauczycieli języka polskiego z różnych białoruskich miejscowości.

Po wystąpieniu Andżeliki Borys do zgromadzonych przemówiła koordynator «Przystanka Dwujęzyczność», ekspert Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska« (ODNSWP) Katarzyna Czyżycka.

Oceniając stopień zaangażowania w organizację «Przystanka Dwujęzyczność» na Białorusi partnerskich organizacji tego przedsięwzięcia, czyli ZPB i PMS, Katarzyna Czyżycka pozwoliła sobie na refleksję, że kończąca się edycja «Przystanka Dwujęzyczność», prawdopodobnie «przebiła» tę, która odbyła się w kwietniu tego roku w Nowym Jorku.

Pokłosiem nowojorskiego «Przystanka Dwujęzyczność» stało się otwarcie w tym mieście nowojorskiej filii ODNSWP, czyli Lokalnego Ośrodka Metodycznego (LOM). Białoruską edycję «Przystanka Dwujęzyczność» również można nazwać etapem drogi do otwarcia LOM ODNSWP przy dwóch organizacjach, wspierających rozwój na Białorusi polskiej oświaty – ZPB i PMS. Jak zapewniła Katarzyna Czyżycka uroczystość otwarcia filii ODNSWP przy wspomnianych organizacjach powinna się odbyć za rok.

LOM ODNSWP przy ZPB i PMS, staną się ośrodkami, pomagającymi miejscowym nauczycielom języka polskiego na bieżąco, z uwzględnieniem miejscowej specyfiki, doskonalić metodykę nauczania w środowisku polskiej społeczności, która jest na Białorusi nawet nie dwujęzyczna, lecz wielojęzyczna, gdyż Białoruś jest państwem dwujęzycznym z założenia (na mocy Konstytucji) i na równi ze znajomością języka rosyjskiego jego obywateli teoretycznie obowiązuje także znajomość języka białoruskiego.

Jak ujawniła Katarzyna Czyżycka w lipcu w Polsce zaczęło się szkolenie kandydatów na przyszłych doradców-koordynatorów LOM przy ZPB i PMS. Do pełnienia tych funkcji wytypowano m.in. Janę Predka, nauczycielkę i prezes Oddziału ZPB w Stołpcach oraz Julię Aleksandrowicz, współpracującą z ZPB nauczycielkę ze Słonimia.

Obie panie aktywnie asystowały Katarzynie Czyżyckiej podczas przygotowań i prowadzenia białoruskiej edycji «Przystanka Dwujęzyczność». Do idei założenia na Białorusi struktur ODNSWP odniosła się podczas swojego przemówienia na uroczystości zakończenia «Przystanka Dwujęzyczność» wiceprezes PMS Teresa Kryszyń. – Jako przedstawicielka Polskiej Macierzy Szkolnej mam nadzieję, że będziemy mogli się szczycić powstaniem przy naszej organizacji Lokalnego Ośrodka Metodycznego ODNSWP – podkreśliła działaczka PMS.

Całkowite poparcie ze strony Konsulatu Generalnego RP w Grodnie dla projektów edukacyjnych, realizowanych przez działające na Białorusi organizacje we współpracy z partnerami z Polski zadeklarowała podczas swojego wystąpienia konsul Anna Pustuł.

Pani konsul zgodziła się też pomóc prezes ZPB Andżelice Borys w uroczystym wręczaniu Certyfikatów udziału w warsztatach dla nauczycieli, które przeprowadzono w ramach białoruskiej edycji «Przystanka Dwujęzyczność».

Andrzej Pisalnik

Kurs Szkoły Giełdowej

Lato dla młodzieży polskiego pochodzenia z Białorusi to dobry okres, żeby nie tylko odpocząć, ale też nauczyć się czegoś nowego. A jeśli nauka odbywa się w Polsce, jest to także świetna okazja do doskonalenia znajomości języka polskiego.

Dzięki Związkowi Polaków na Białorusi i Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie tego lata czterdziestoosobowa grupa młodzieży z Grodna, Brześcia, Oszmiany, Wołkowyska, Lidy, Mińska, Stołpc i Borysowa wraz ze swoimi nauczycielkami spędziła niezapomniany tydzień w Warszawie i odbyła kurs Szkoły Giełdowej pt. «Podstawy inwestowania na giełdzie».

Wykłady o wpływach otoczenia gospodarczego na giełdę, analizie technicznej oraz zasadach zarządzania portfelem instrumentów finansowych, funkcjonowaniu giełdy, rynku kapitałowym i instrumentach finansowych czytali najlepsi wykładowcy Szkoły Głównej Handlowej (SGH): dr hab. prof. nadzw. SGH Agnieszka Alińska, dr hab. prof. SGH Krzysztof Borowski, dr Tomasz Wiśniewski, dr Tomasz Filipiak.

W ramach kursu polska młodzież z Białorusi zwiedziła Centrum Pieniądza NBP, wzięła udział w konferencji, zorganizowanej przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Związek Przedsiębiorców i Pracodawców, Bank Gospodarstwa Krajowego oraz Fundację Giełdy Papierów Wartościowych (GPW) w Warszawie. W konferencji brali udział dr Marek Dietl, prezes Zarządu GPW, Paweł Skotarek, doradca Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Alina Bączar-Bednorz, członek Zarządu Fundacji GPW.

Konferencja miała nazwę «Twoja kariera – kierunek Polska» i jest to inicjatywa, promująca Polskę jako atrakcyjne miejsce do robienia kariery zawodowej.

W ramach wydarzenia odbyły się dyskusje i wystąpienia przedstawicieli świata biznesu oraz polityki. Konferencja była integralną częścią programu «Go4Poland – Wybierz Polskę!», kierowanego do młodych ludzi, którzy myślą o rozpoczęciu swojej kariery w Polsce.

Przy realizacji programu Fundacja GPW współpracuje zarówno ze środowiskiem biznesu i administracji, jak i z inicjatywami studenckimi.

Po zakończeniu kursu każdy uczestnik otrzymał certyfikat Szkoły Giełdowej i upominki od Fundacji GPW.

Paulina Juckiewicz

Polskie dzieci i młodzież w Gdyni

Do Gdyni przyjechała grupa polskich dzieci i młodzieży, uczącej się języka polskiego w ośrodkach edukacyjnych Związku Polaków na Białorusi. W roku obchodów setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości zostali zaproszeni do Gdyni, aby lepiej poznać polską historię i kulturę oraz bliżej poznać rodaków, mieszkających w Macierzy.



gdynia.pl

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek opowiada młodym ludziom o Gdyni i jej najważniejszych atrakcjach

– W Gdyni gościmy 27 dzieci w wieku od 14 do 17 lat. Pochodzą z Grodna, Wołkowyska i Bieniakoni. Są Polakami, uczniami polskich szkół na Białorusi. Uczą się języka polskiego dobrowolnie, okazjonalnie, uczęszczając do szkół społecznych lub w salkach parafialnych. To charytatywne przedsięwzięcie jest możliwe dzięki wsparciu pomorskich darczyńców, partnerów i wolontariuszy, w tym miasta Gdyni – mówi Małgorzata Joanna Rybicka, inicjatorka wizyty. – Pobyt ma być dla tych młodych osób odpoczynkiem, ale przede wszystkim cenną lekcją o naszym kraju, szczególnie w 100-lecie odzyskania niepodległości. Przede wszystkim nacisk kładziemy na edukację morską – dodaje.

W gdyńskim magistracie goście z Białorusi spotkali się z prezydentem Gdyni Wojciechem Szczurkiem, który opowiadał o mieście, swojej pracy i wydarzeniach, które w wakacje przyciągają do Gdyni turystów.

Młodzi ludzie odwiedzali gdyńskie muzea, akwarium, planetarium, Akademię Morską. Wszystko w formie połączenia nauki i zabawy.

– W Gdyni bardzo dużo zwiedzamy. Poznajemy miasto i mieszkających w nim ludzi. Bardzo nam się spodobała wizyta w Akademii Morskiej. Kierowaliśmy tam statkiem. Ludzie wszędzie przyjmują nas z otwartym sercem – mówi Patrycja Karpowicz, uczennica Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie.

W organizację wizyty zaangażowali się m.in.: Senator RP Sławomir Rybicki, Akademia Morska w Gdyni, Muzeum Miasta Gdańska, Uniwersytet Gdański, Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Ochotnicza Straż Pożarna, gdyńscy harcerze i miasto Gdynia. Akcja jest możliwa dzięki współpracy wymienionych podmiotów ze Związkiem Polaków na Białorusi, którym kieruje Andżelika Borys.

Gdynia.pl

Prof. Winnicki o białoruskiej depolonizacji polskich miejsc pamięci narodowej

«To skandal, kradzież Pamięci i zwyczajna nieprzyzwoitość» – tymi słowami ocenił prowadzoną przez patriotyczne środowiska białoruskie akcję upamiętniania «białoruskich obrońców Ojczyzny» obok polskich upamiętnień powstańców styczniowych, Honorowy Członek Związku Polaków na Białorusi – profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Zdzisław Julian Winnicki.

O kontrowersyjnej akcji napisał kilka dni temu portal nadającego z Białegostoku białoruskiego Radia «Racyja». Profesor Winnicki zareagował na tę publikację, pisząc artykuł, który zamieszczamy:



Profesor Zdzisław Julian Winnicki

Białoruska depolonizacja polskich miejsc pamięci narodowej.

Portal obficie dotowanego przez Polskę białoruskiego Radia «Racyja» (Racja), wskazujący wsparcie finansowe MSZ RP, Fundacji Solidarności Międzynarodowej oraz Fundacji «Polska Pomoc», z wyraźną aprobatą poinformował ostatnio o «społecznej akcji» w ramach obchodów 100–lecia Białoruskiej Republiki Ludowej. W ramach akcji, jak piszą autorzy: «będą ustawiane pamiątkowe strzały w miejscach pochówków bohaterów, walczących o Białoruś».

Na pierwszy plan akcji wybrano Grodzieńszczyznę, a tam miejsca uświęcone pomnikami bohaterów Powstania Styczniowego. Pomijając fakt, że polskie powstanie narodowe 1863–64 roku nie miało nic wspólnego z «walką o wolność Białorusi» lecz, jak świadczą powszechnie dostępne źródła, tutejsi prawosławni chłopi nie tylko nie mieli wówczas białoruskiej świadomości narodowej, ale też masowo zwalczali polskie powstanie, donosząc władzom carskim o ruchach powstańczych partii, wyłapując powstańców i tworząc przeciwpowstańcze tzw. «straże chłopskie».

Dzisiaj (według białoruskich środowisk patriotycznych – red.) pamięć o Powstaniu ma być pamięcią białoruską, a organizatorzy akcji – działacze wspieranego przez Polskę Białoruskiego Frontu Ludowego (BNF) oraz partii «Za Wolność» Aleksandra Milinkiewicza – oznajmili, iż «planują upamiętnienia w miejscach dotąd nie oznaczonych oraz upamiętnionych przez diasporę z sąsiednich państw».

Owa «diaspora» to oczywiście mniejszość polska, czyli – Polacy zrzeszeni w polskich organizacji społecznych lub – rzadziej – Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Aktywistom białoruskim chodzi zatem o zrelatywizowanie narodowe ofiar polskich zrywów powstańczych przez prezentystyczne przypisanie ich do białoruskości co jest nieporozumieniem i historyczna nieprawdą. Co ciekawsze, sami «miejsc» nie poszukują lecz przystawiają wątpliwej estetyki swoje strzały do już istniejących upamiętnień polskich.

I tak na Grodzieńszczyźnie strzały ustawiono przy pomnikach w powiecie Mostowskim na mogile 12 powstańców we wsi Pacewicze oraz – rujnując oprawę estetyczną miejsca – w Miniewiczach koło historycznych Bohatyrowicz przy już upamiętnionej mogile – kopcu 40-tu powstańców – (opisanej przez Elizę Orzeszkową w powieści «Nad Niemnem»).

To skandal, kradzież Pamięci i zwyczajna nieprzyzwoitość. Wątpić należy czy zaprotestuje przeciw temu wspomniana Rada Ochrony Pamięci. Na razie alarmują Polacy z ZPB. Obserwowana ostatnio gyedroycizacja polityki polonijnej władz polskich (vide niewybredne ataki na Związek Polaków na Litwie i Akcję Wyborczą Polaków na Litwie) każe wątpić w stawiennictwo oficjalne w powyższej sprawie. Pozostaje alarmować środowiska patriotyczne w Kraju i nagłaśniać tę bolesną kwestię.

Podkreślamy, że akcja stawiania strzał przy polskich upamiętnieniach jest realizowana przez środowiska hojnie sponsorowane przez władze i fundacje polskie. Kilkanaście lat temu zaobserwowałem z kolei akcję państwową administracji białoruskiej polegającą na «dostawianiu» prawosławnych krzyży przy odnowionych lub przywracanych przez miejscową społeczność polską krzyżach katolickich nawet w miejscowościach gdzie prawosławnych niemal nie było! W tych sprawach to jest akcjach depolonizacyjnych nie ma zatem rozbieżności pomiędzy władzą a opozycją białoruską. A Polska? Polska wbrew własnym i miejscowych rodaków interesom udaje, że tego nie dostrzega. Co więcej finansując wspomniane organizacje udziela poparcia ich przeciwpolskim działaniom. Nie jest to novum.



Strzała białoruskich aktywistów obok pomnika 12-tu powstańców styczniowych w Pacewiczach



Strzała białoruskich aktywistów na mogile 40-tu powstańców styczniowych w Miniewiczach

Przypomnę na zakończenie o sfinansowaniu i przyznaniu nagrody m.in. Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» zachwalanej przez licznych recenzentów książki białoruskiego historyka Zachara Szybieki pt. Historia Białorusi 1795 – 2000, Lublin 2002, który to autor formułuje m.in. takie oto tezy:

– «w marcu 1920 roku Polacy wznowili ofensywę … Piłsudski ratował rząd Lenina po to aby później podzielić się z nim ziemiami białoruskimi i ukraińskimi» (op. cit. s. 237),

– «Reżym okupacyjny [polski] – żywność mogli otrzymać tylko ci, którzy zapisali się do polskich spółdzielni … jest oczywiste, że wygłodniali Białorusini katolicy powiększali na tych ziemiach liczbę ‘polskiej’ ludności» (s. 238),

– «Polska strategia : Już w pierwszym roku polskiej okupacji przygotowywano warunki dla stopniowego włączania ziem białoruskich do państwa polskiego … zachodnie ziemie białoruskie polonizowano a wschodnie rabowano» (s. 239),

– «Zachodnia Białoruś pod władzą Polski: 1921 – 1939, – władze polskie, podobnie jak carat uważały wszystkich katolików za Polaków … nie jest wykluczone, że w wyniszczeniu przywódców ruchu białoruskiego polskie i radzieckie służby działały wspólnie … Piłsudski wysyłał ich do ZSRR wymieniając z polskich więźniów … tam zaś rozprawiło się z nimi NKWD» (s. 291),

– «Piłsudski przejmuje sztafetę od stalinowców: sanacyjny reżim Piłsudskiego …powrócił do polityki asymilacji Białorusinów … KPZB zaczęła przygotowywać powstanie … wysyłano kilka karnych ekspedycji przeciwko chłopom» (s. 294),

– «Jak Białorusini witali wyzwolicieli: ludność białoruska cieszyła się oczywiście, że polscy gnębiciele pouciekali …do indoktrynacji używano ocalałych pod okupacją polską komunistów» (s. 326) ,

– «Niespodzianka z Wilnem: Stalin odstąpił Litwie Wilno aby następnie zawładnąć całą Litwą a dla zmniejszenia niezadowolenia jej obywateli odkroił od BSSR dwa tys. sześćset kilometrów kwadratowych» (s. 334),

– «Powody do radości i smutku: [z zajęcia Kresów przez Sowiety – Z.J.W.] …zjednoczenie ziem białoruskich odpowiadało interesom narodowym Białorusinów … powierzchnia BSRR zwiększyła się niemal dwukrotnie … po stronie radzieckiej znalazły się ziemie zamieszkałe przez Polaków (powiat łomżyński) … odwieczna polsko – rosyjska rywalizacja o kontrolę nad ziemiami białoruskimi została zakończona w 1939 roku zwycięstwem Moskwy. Ta zaś zyskała dodatkową przestrzeń strategiczną pozwalającą skuteczniej przeciwstawić się Berlinowi» (s. 336),

«Ilu mieliśmy wrogów: wojna która ogarnęła ziemie białoruski ujawniła wiele zgubnych dążeń: nazistów do kolonizacji i ludobójstwa, bolszewików do odbudowania stalinowskiej dyktatury, polskich nacjonalistów do przywrócenia swojego panowania … Wszyscy oni mordowali mieszkańców Białorusi» (s. 342),

– «Polski ruch oporu: w 1943 roku w cywilnej administracji Generalnego Komisariatu Białoruś liczba Białorusinów wzrosła do 80 procent a w policji do 60 – ciu … Podziemie akowskie odpowiedziało na to terrorem antybiałoruskim … w lidzkim okręgu z rąk akowców zginęło tysiąc dwustu Białorusinów» (s. 352),

– «Armia Krajowa na Białorusi: na wiosnę 1944 roku Curt von Gottberg wydał rozkaz nie przeszkadzania w mobilizacji do Armii Krajowej. Im bardziej masowy stawał się napływ do AK, tym bardziej ruch ten nabierał białoruskiego charakteru. Na Nowogródczyźnie Białorusini stanowili do 40 procent żołnierzy … Na terenie działalności AK Niemcy zatrzymali kontrolę tylko w miastach … pobierali mniejsze podatki i nie wysyłali ludzi na roboty do Niemiec … polscy partyzanci rabowali ludność cywilną w strefach dominacji partyzantki radzieckiej … część dowódców AK nie zaprzestała walki z Niemcami … wojna pomiędzy akowcami a partyzantką radziecką zaczęła nabierać charakteru wojny domowej Białorusinów …» (s. 359),

– «Utrata Białostocczyzny: … tylko dzięki staraniom pierwszego sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienko udało się obronić wschodnie granice republiki. Nie udało się natomiast obronić zachodnich … kierownictwo Polski wyprosiło u Stalina obłaść [sic] białostocką a dokładniej 17 rejonów i trzy obłaści brzeskiej. W zamian za to BSRR otrzymała za to od strony polskiej piętnaście wiosek. Naród białoruski i jego naturalne bogactwa dzielono po raz drugi pomiędzy Rosję i Polskę.

Stalin chciał zrobić z Polaków wiernych sojuszników, a z Białorusinów tworzył w Polsce na wszelki wypadek piątą kolumnę» (s. 367),

– «Wymiana ludności z Polską – … zdołało wyjechać dwieście trzydzieści dwa tysiące dwustu ludzi, wśród których większość stanowili Białorusini» (s. 368),

– «Wybór modelu narodu: … Biorąc pod uwagę obecną [2002 r. – Z.J.W.] sytuację Białorusi nie należy dążyć do kulturowego modelu (etniczno – językowego, substancjalnego), ale do modelu funkcjonalnego (państwowo – politycznego). Wszystko co znajduje się na Białorusi, jest białoruskie. Wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami» (s. 505),

– «Wolnościowe ideały Białorusinów: społeczność międzynarodowa i sami Białorusini bardzo mało wiedzą o ideałach wolności, które powstawały na ziemiach Białorusi … w czasie niepełnych stu lat rosyjskiego panowania Białorusini zrywali się cztery razy do beznadziejnej walki z caratem: 1794 [powstanie kościuszkowskie], 1812 [epopeja napoleońska], 1831 [powstanie listopadowe], 1864 [powstanie styczniowe]» (s. 507).

To tylko jedna książka i jeden autor. Przytaczamy dlatego, że zostało to napisane po polsku i za polskie pieniądze oraz przez Polaków nagrodzone. Przegląd całości współczesnej, niekomunistycznej literatury historycznej i politologicznej daje obraz z polskiego punktu widzenia, porażający. Co więcej w imię politycznej koncepcji lansowanego ostatnio «Wschodniego Partnerstwa» i w ogóle zpw. poprawności politycznej skorelowanej w tym przypadku z jednostronnie akceptowana giedroyciowska doktryną ULB, w Polsce z tezami powyższymi praktycznie nikt nie polemizuje a uznawanych a priori za «demokratów» opozycyjnych autorów białoruskich traktuje się jak uprzywilejowanych sojuszników. Z identyczną sytuacją spotkaliśmy się ponad dekadę temu gdy sprawujące rząd dusz elity postsolidarnościowe (z Kręgów Komitetu Obywatelskiego) wbrew naturalnym (by nie używać pojęcia patriotycznym, narodowym) interesom polskim popierały antypolski «Sajudis».

Prof. Zdzisław Julian Winnicki
specjalnie dla Głosu

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»





Rodzina Józefa i Marii Kamieńskich prawdopodobnie w 1915 roku, przed wyjazdem ich syna Piotra Kamieńskiego (stoi w centrum) na front



Piotr Kamieński (pośrodku) z żoną Jadwigą na wycieczce w Rzymie w latach 30. minionego stulecia



Kapitan pilot Piotr Kamieński



Grób Piotra Kamieńskiego, jego żony i teściowej na warszawskich Powązkach

Piotr Kamieński

Niezwykle miło jest nam przedstawić Państwu kolejnego bohatera naszej akcji – polskiego oficera kadrowego, pilota wojskowego, oficera Armii Krajowej i uczestnika Powstania Warszawskiego – Piotra Kamieńskiego ps. «Lotnik», «Rola».

Do rubryki «Dziadek w polskim mundurze» Piotra Kamieńskiego zgłosił prawnuk jego rodzonej siostry Anny, nasz Czytelnik i autor Igor Stankiewicz.

Igor Stankiewicz osobiście sporządził biogram swojego bohaterskiego krewnego i udostępnił zdjęcia oraz dokumenty z rodzinnego archiwum, ilustrujące życie i dokonania Piotra Kamieńskiego, za co serdecznie panu Igorowi dziękujemy:

PIOTR KAMIEŃSKI urodził się 26 listopada 1895 roku na chutorze Glakowo w ujeździe orszańskim guberni mohylewskiej w rzymskokatolickiej polskiej rodzinie Józefa i Marii (z domu Ciechańska) Kamieńskich.

Piotr był trzecim dzieckiem Józefa i Marii i miał dwie starsze siostry Annę (prababkę Igora Stankiewicza, rozstrzelaną w 1937 roku przez NKWD), Wiktorię oraz młodszego o cztery lata brata Antoniego (rozstrzelany przez NKWD w 1937 roku).

Rodzice Piotra zadbali, aby ich starszy syn zdobył dobre wykształcenie. W 1915 roku (kiedy już trwała pierwsza wojna światowa) Piotr ukończył w Orszy szkołę realną (czyli zdobył średnie wykształcenie). Rok ukończenia szkoły stał się dla Piotra także rokiem poboru do Armii Rosyjskiej. Został zaciągnięty do wojska 15 maja i skierowany na pięciomiesięczny kurs podoficerski do Wilna. Po ukończeniu kursu w październiku 1915 roku w stopniu praporszczika (chorążego) Piotr Kamieński wyjechał na front.

W okresie od 1 października 1915 roku do 11 sierpnia 1916 roku nasz bohater dowodził oddziałem w 4. Syberyjskim Pułku Strzelców, potem przez kilka miesięcy, do 13 stycznia 1917 roku, dowodził 39. Pułkiem Piechoty. Po opuszczeniu stanowiska dowódcy pułku Piotr Kamieński kończy najpierw kurs saperów (styczeń-marzec 1917 roku), a potem kurs strzelców z karabinów maszynowych (marzec-maj 1917 roku). Po zdobyciu nowych kwalifikacji wojskowych zostaje skierowany do 610. Pułku Piechoty, w którym dowodzi oddziałem strzelców z karabinów maszynowych. W międzyczasie 3 marca 1917 roku nasz bohater otrzymał awans na najmłodszy stopień oficerski – podporucznika. Wkrótce, 21 czerwca, Piotr Kamieński został ranny i trafił do szpitala wojskowego, w którym przebywał przez dwa miesiące.

Po wyjściu ze szpitala młody podporucznik został skierowany jako obserwator do oddziału lotniczego Grenadierskiego Korpusu Rosyjskiej Imperatorskiej Floty Powietrzno-Wojskowej.

W październiku 1917 roku Pułk Grenadierski, w którym służył nasz bohater, lokował się pod Baranowiczami. W dalekim Petrogradzie wybuchła rewolucja bolszewicka. Żołnierze, przebywający na linii frontu żądali zakończenia wojny i rozwiązania armii. Uzurpujący władzę w Rosji bolszewicy zapowiadali wycofanie się z wojny światowej. Front rozpadał się na oczach. W tym momencie dowództwo niemieckie rozpoczęło szeroką ofensywę.

Niemcy ruszyli do ataku pod Baranowiczami 30 października 1917 roku. W celu zneutralizowania rosyjskiej artylerii zastosowali oni gazy trujące. Był to ostatni atak gazowy zastosowany przez Niemców na froncie wschodnim. Z powodu zatrucia gazem pułk Piotra Kamieńskiego poniósł ogromne straty. Zatruty został także on sam, na szczęście – przeżył. Po wyjściu ze szpitala, w którym leczył zatrucie gazem, młody oficer wrócił do domu – do Glakowa. Za odwagę i bohaterstwo, przejawione na polu walki został odznaczony orderami Św. Stanisława 3-go stopnia i Św. Anny 4-go stopnia.

Okres od 21 listopada 1917 roku do 11 maja roku 1919 w dokumentach wojskowych Piotra Kamieńskiego jest zaznaczony, jako przerwa z powodu pobytu w bolszewickiej niewoli. Wiadomo jednak, że w 1918 roku, podczas ofensywy wojsk niemieckich i częściowej okupacji Orszy, Piotr z siostrami Wiktorią oraz Anną i jej mężem Zacharem Chodiewcewem ewakuowali się w głąb Rosji do Symbirska. Tutaj, w grudniu 1918 roku, u Anny i Zachara urodziła się córeczka Irena. 21 stycznia 1919 roku Piotr z siostrą Wiktorią zostali chrzestnymi małej Irenki. Prawdopodobnie w Symbirsku właśnie Piotr po raz pierwszy trafił w ręce Czrezwyczajnej Komisji (CzeKa), czyli – tajnej policji bolszewików. Piotrowi udało się jednak uciec przed czekistami. Uciekł w rodzinne strony – do Orszy. Tutaj podjęto próbę zaciągnięcia naszego bohatera do Czerwonej Armii. Wraz z kuzynem Konstantym Kamieńskim Piotr przepłynął przez Dniepr, po czym obaj przekroczyli linię frontu, tym razem polsko-bolszewickiego, i skierowali się do Lublina, gdzie trwała mobilizacja do formujących się oddziałów Wojska Polskiego. 10 maja 1919 roku Piotr Kamieński został wcielony do Wojska Polskiego i otrzymał stopień podporucznika. Jego kuzyn Konstanty przybył do punktu rekrutacyjnego oficerów rezerwy w Lublinie nieco później – 7 czerwca tegoż roku.

Tymczasem 6 czerwca 1919 roku podporucznik Piotr Kamieński objął funkcję inspekcyjnego oficera przy magazynach amunicji i materiałów wybuchowych w Lublinie. Po miesiącu, 11 lipca, dowództwo młodego, ale doświadczonego oficera stwierdziło jednak, że na tym stanowisku będzie się marnował jego potencjał i skierowało podporucznika do oficerskiej szkoły lotniczej w Poznaniu. Po ukończeniu szkoły 5 stycznia 1920 roku nasz bohater został skierowany na Front Pomorski do 3. Grupy Powietrznej Grupy, w której objął dowództwo 6-ym oddziałem.

25 lutego 1920 roku Piotr Kamieński awansował na stopień porucznika, a za niespełna miesiąc, 21 marca, objął dowództwo 2. Batalionu Powietrznego i skierował się ze swoim oddziałem na Front Litewsko-Białoruski, gdzie, jak wspominał jego syn Ryszard, zrzucał bomby na bolszewików. 10 maja porucznik Kamieński otrzymał nowy przydział – został pomocnikiem naczelnika Centralnych Magazynów Sił Powietrznych w Poznaniu. Po kilku miesiącach, 9 sierpnia 1920 roku, nasz bohater został skierowany do 1. Batalionu Lotnictwa, jako dowódca 1. Oddziału. 26 października objął stanowisko pomocnika dowódcy batalionu.

29 października 1921 roku porucznik Piotr Kamieński otrzymał odznakę oficerską pilota obserwatora, a 1 lutego 1922 roku otrzymał kwalifikację pilota lekkich statków powietrznych (balonów, sterowców itp. – red.). 6 marca 1923 roku Piotr Kamieński został przeniesiony do III Batalionu Aeronautycznego na stanowisko zastępcy dowódcy.

W okresie od 1 lipca do 19 listopada 1923 roku nasz bohater przebywał na kursach doskonalenia zawodowego w Oficerskiej Szkole Aeronautycznej. W trakcie nauki 1 listopada Piotr Kamieński został awansowany na stopień kapitana (w tym stopniu służył do wybuchu II wojny światowej).

7 listopada 1926 roku kapitan Kamieński otrzymał przydział do 1. Pułku Lotniczego w Toruniu, a rok później, 2 listopada 1927 roku, został przeniesiony do kadry oficerów lotnictwa i Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Rok 1927 stał się pamiętny dla kapitana Kamieńskiego, gdyż Piotr ożenił się z Jadwigą Kołudzińską, która już rok później urodziła mu pierwszego syna Bogdana, a kilka lat później – w 1935 roku – na świat pojawił się ich drugi syn Ryszard.

Tymczasem kariera wojskowa kapitana Kamieńskiego toczyła się swoim trybem. 5 listopada 1928 roku, został skierowany na czteromiesięczny kurs dowódców eskadry przy Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa. Pięć dni po skierowaniu na kurs, 10 listopada tegoż roku, Piotr Kamieński został odznaczony Medalem «Za Wojnę 1918-1921», a za miesiąc, 20 grudnia, otrzymał Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

25 czerwca 1932 roku nasz bohater odbył 3,5 miesięczny kurs w Rembertowie. 23 listopada 1933 roku kapitan Kamieński otrzymał przydział na stanowisko adiutanta w 4. Pułku Lotniczym, a kilka dni później, 27 listopada, został po raz drugi skierowany do Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa na kurs dowódców eskadry.

Przez trzy następne lata (1936-1939) kapitan Kamieński pełnił funkcję komendanta w Szkole Pilotów w Masłowie koło Kielc oraz w Lublinku koło Łodzi.

W roku 1937 kapitan Piotr Kamieński otrzymał międzynarodowy certyfikat, dopuszczający go do pilotowania wszystkich typów samolotów. Jak wspominał jego syn Bogdan: «Ojciec latał na samolotach P-11, P-23 «Karaś» i innych».

Ze wspomnień starszego syna naszego bohatera Bogdana wynika, że wybuch II wojny światowej zastał rodzinę Kamieńskich koło Łodzi, do której kapitan Kamieński ewakuował samoloty i pilotów. W szóstym dniu wojny rodzina, tuż przed wkroczeniem do Łodzi Niemców, wyjechała samochodem w kierunku Warszawy. Tutaj Piotr zgłosił się na komendę mobilizacyjną, skąd został skierowany na front do Samodzielnej Grupy Operacyjnej «Polesie» (SGO «Polesie»), dowodzonej przez generała Franciszka Kleeberga. W składzie SGO «Polesie» kapitan Kamieński znowu znalazł się na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej i zetknął się z bolszewikami, których natarcie ze wschodu powstrzymywała dowodzona przez generała Kleeberga jednostka organizacyjna Wojska Polskiego.

Pewnego razu z meldunkami kapitan Kamieński poleciał do Warszawy. Musiał to być 27 września 1939 roku. Jednak jego samolot został postrzelony przez niemieckie działo przeciwlotnicze w rejonie Otwocka i spadł na ziemię wraz z pilotem. Kapitan Kamieński trafił do niewoli niemieckiej. Niemcy skierowali rannego pilota do szpitala wojennego, jednak nie potrafili skutecznie go wyleczyć. Piotr Kamieński został inwalidą i już nie interesował niemieckich najeźdźców, którzy wypuścili go na wolność.

Taki finał lotniczej kariery polskiego kapitana należy uznać za szczęśliwy. Gdyby trafił w ręce Armii Czerwonej, zostałby rozstrzelany przez NKWD w 1940 roku, tak jak tysiące innych więzionych przez Sowietów polskich oficerów, których zamordowano w Katyniu, Starobielsku, czy Ostaszkowie.

Podczas okupacji Piotr z rodziną mieszkał w Warszawie. Aktywnie uczestniczył w pracy akowskiego podziemia. Jego pseudonimy konspiracyjne to «Lotnik» (pochodny od wojskowego zawodu) oraz «Rola» (od nazwy herbu rodzinnego Kamieńskich).

Jak wspominał młodszy syn Piotra Kamieńskiego Ryszard, jego ojciec pojawiał się na spotkaniach konspiracyjnych, udając cieślę. Przed wybuchem Powstania Warszawskiego, mimo tego, że był inwalidą, Piotr Kamieński, jako żołnierz Armii Krajowej aktywnie włączył się do przygotowań zrywu zbrojnego mieszkańców okupowanej Warszawy. Zameldował się u dowódcy Pułku «Baszta» pułkownika Stanisława Kamińskiego «Daniela» i został przyjęty do pracy sztabowej przy ulicy Malczewskiego na warszawskim Mokotowie. Pełnił funkcję doradcy ds. obrony przeciwlotniczej oraz był komendantem placu na Mokotowie. W składzie Pułku «Baszta» walczył także starszy syn Piotra – Bogdan Kamieński.

Po wybuchu Powstania żona Piotra Jadwiga z młodszym synem ukrywała się w piwnicy willi na skrzyżowaniu ulic Kazimierzowskiej i Racławickiej. W tej piwnicy ukrywało się przed bombardowaniem jeszcze kilka rodzin. Piotr Kamieński pewnego razu odwiedził żonę i syna, przynosząc trochę opału do stojącego w piwnicy pieca kozy, na którym gotowano jedzenie. Wychodząc z piwnicy został trafiony przez niemieckiego snajpera. Kula trafiła w szyję i po kilku minutach Piotr Kamieński, tracąc dużo krwi, zmarł na rękach żony.

Starszy syn Bogdan z drewnianych drzwi zrobił trumnę i pochował ojca na podwórzu willi, w piwnicy której ukrywała się wdowa po Piotrze Jadwiga Kamińska.

Wtedy powstańców często chowano w podwórzach i skwerach walczącej Warszawy. Po wyzwoleniu Warszawy szczątki Piotra Kamieńskiego zostały ekshumowane i przeniesione na Powązki. Później w jego grobie spoczęły także szczątki jego żony Jadwigi oraz teściowej Celiny Kołudzińskiej. A w roku 1981 na tym samym cmentarzu pojawiła się mogiła kuzyna Piotra Kamieńskiego – Konstantego Kamieńskiego oraz inskrypcja na cześć poległego w Powstaniu Warszawskim rodzonego brata Konstantego – Michała Kamieńskiego, zawodowego wojskowego i artysty-plastyka.

W 1983 roku Piotr Kamieński został pośmiertnie odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Imię Piotra Kamieńskiego jest wyrzeźbione na tablicy pamiątkowej umieszczonej w Muzeum Powstania Warszawskiego.

Cześć Jego Pamięci!

Na podstawie materiałów i opracowań udostępnionych przez Igora Stankiewicza, prawnuka rodzonej siostry Piotra Kamieńskiego



Henryk Wierchawodkin, najlepszy biegacz «Sokoła» na I Międzynarodowym Polonijnym Festiwalu Biegowym w Pułtusku, na trasie półmaratonu

Marek ZANIEWSKI

Biegacze «Sokoła» w Pułtusku

Ponad stu zawodników z Grodna, Lidy, Wołkowyska, Brześcia i Słonimia zgłosił do zawodów, rozegranych w ramach I Międzynarodowego Polonijnego Festiwalu Biegowego w Pułtusku, działający przy Związku Polaków na Białorusi Polski Klub Sportowy «Sokół».



Daniel Bagłajew z «Sokoła-Wołkowysk» (pośrodku) – triumfator Biegu dla dzieci i młodzieży wśród najmłodszych

Marek ZANIEWSKI

Naszym biegaczom udało się wywalczyć kilka miejsc na podium na różnych dystansach oraz w różnych kategoriach wiekowych.

Świętowaliśmy sukces również w najbardziej prestiżowym biegu Festiwalu – półmaratonie (dystans 21 km 97,5 m). W tym biegu reprezentantowi «Sokoła» Henrykowi Wierchawodkinowi kilkudziesięciu sekund zabrakło, aby znaleźć się na podium w kategorii OPEN (uwzględniającej wyniki wszystkich, startujących w biegu – wystartowało 178 sportowców – zawodników, niezależnie od wieku). Wierchawodkin nie miał sobie za to równych na dystansie półmaratonu w swojej kategorii wiekowej – mężczyźni w wieku 30-49 lat.

Doskonale zaprezentowali się na swoich dystansach i w swoich kategoriach wiekowych także inni biegacze «Sokoła». Tak oto Walery Stiepaniszyn w Biegu po Puszczy Białej (dystans 10 kilometrów) zdobył 3 miejsce wśród zawodników w kategorii 30-49 lat.

W tym samym biegu i na tym samym dystansie sukcesy świętowały także nasze zawodniczki. Drugie miejsce w kategorii OPEN zdobyła biegaczka z «Sokoła-Brześć» Alesia Gutnik, a w najmłodszej kategorii wiekowej (16-29 lat) najszybciej pokonała 10 kilometrów jej koleżanka Anita Lebiediewa.

Anita Lebiediewa wystartowała także w jednym z najciekawszych biegów Festiwalu Biegowego – w Biegu nocnym śladami historii Pułtuska. Również tutaj odniosła sukces, zdobywając brązowy medal.

Wysoki poziom lekkoatletów «Sokoła» potwierdzili również nasi najmłodsi reprezentanci. W Biegu dla dzieci i młodzieży, którego trasa prowadziła dookoła Zamku w Pułtusku i wyniosła około 1000 metrów wśród najmłodszych triumfował Daniel Bagłajew z Wołkowyska, a jego koleżanka z «Sokoła-Wołkowysk» Anita Sazon wywalczyła 3 miejsce na podium.

Reprezentacja PKS «Sokół» przy ZPB była jedną z najliczniejszych zagranicznych reprezentacji na I Międzynarodowym Polonijnym Festiwalu Biegowym w Pułtusku. Wśród 103 zawodników, przybyłych do Pułtuska z Białorusi najmłodsi – Jegor Matysiak i Artiom Życiniec – mają zaledwie po siedem lat. Natomiast nasz najstarszy biegacz Stefan Fiedosiewicz jest już ponad 80-letnim seniorem.

Międzynarodowy Polonijny Festiwal Biegowy w Pułtusku jest wydarzeniem sportowo-rekreacyjnym, które po raz pierwszy w tym roku zorganizowało Stowarzyszenie «Wspólnota Polska». Uroczystego otwarcia Festiwalu, który potrwał trzy dni od 24 do 26 sierpnia dokonali: minister Henryk Kowalczyk, Przewodniczący Rady Krajowej «Wspólnoty Polskiej», wiceprezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Krzysztof Łachmański, Dorota Subda – p.o. burmistrza Miasta Pułtusk, Michał Kisiel, dyrektor «Domu Polonii» w Pułtusku oraz przedstawiciel Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ambasador tytularny Witold Rybczyński.

Organizatorzy I Międzynarodowego Polonijnego Festiwalu Biegowego w Pułtusku zdecydowali, że będzie to cykliczna impreza sportowa i zaprosili wszystkich, biorących udział w zawodach sportowców, aby przybyli do Pułtuska na kolejne zmagania biegowe także za rok.

Andrzej Pisalnik

Obóz nad Bałtykiem

Czternastodniowy integracyjny obóz letni dla 170 polskich dzieci z Białorusi, z parafii z Przyrowa i Katowic zorganizowało nad Bałtykiem w dniach od 24 czerwca do 8 sierpnia Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP. Białoruś na obozie była reprezentowana przez grupę dzieci z rodzin z Iwia, uczących się języka polskiego przy tamtejszej parafii św. Piotra i Pawła.

– Dzieci ze Wschodu spędzały wakacje wspólnie z dziećmi polskimi w ośrodku wczasowym w Dźwirzynie – mówi ks. Tomasz Kośny opiekun grupy z Przyrowa – Założeniem obozu kulturalno – sportowego było, by dzieci polonijne obcowały z naszą kulturą, przypominając sobie historię Polski, zwiedzając nasze miasta i zabytki. W roku 100-lecia odzyskania niepodległości szczególnie postawiliśmy na akcenty patriotyczne – dodaje.

Pobyt nad Bałtykiem był okazją do codziennego opalania się nad morzem, zwłaszcza, że pogoda dopisywała i można było się kąpać. Już w drugim dniu grupa dzieciaków z Białorusi wzniosła na plaży sfinksa z piasku. Była to niesamowita zabawa, gdyż morze i morska plaża dla dzieci z Białorusi same w sobie są atrakcją, a wspólna zabawa na plaży jest niezapomnianym przeżyciem.

Program pobytu na obozie został przez organizatorów sporządzony w taki sposób, że obozowicze, jeśli nie opalali się nad morzem, to mieli zajęcia, pozwalające na lepsze poznanie polskiej kultury, tradycji i języka.

Podczas pobytu w Polsce dzieciom towarzyszyli opiekunowie, lektorzy języka polskiego, pedagodzy i instruktorzy. Dzieci brały udział w warsztatach artystycznych mających na celu przybliżenie im kultury i języka polskiego. Oprócz licznych zajęć odbyły się również wycieczki – do Kołobrzegu i Koszalina. Młodzi Polacy poznali tradycje regionu w którym przebywali na kolonii. W wolnych chwilach nie zabrakło czasu na morskie kąpiele, spacery nad Jezioro Resko Przymorskie oraz rejs statkiem.

– Takie pobyty łączące naukę języka polskiego z wypoczynkiem są bardzo ważne – dzieci mają kontakt z poprawną polszczyzną, poznają polską kulturę, zwiedzają Polskę – uważa wychowawca Agnieszka Lasota.

Aby lepiej poznać kraj, dzieci z Polski i goście ze Wschodu korzystali z atrakcji regionu: wyjeżdżali na wycieczki krajoznawcze, zwiedzali parki rozrywki, odbyli rejs statkiem po Bałtyku. Korzystali również z zajęć integracyjnych: zawodów sportowych, warsztatów historycznych, artystycznych i tanecznych.

Opiekująca się grupą Natalia zauważa, że dopiero stanięcie na polskiej ziemi, poznawanie języka i kultury, wzbudza u jej podopiecznych ochotę do zainteresowania tym, co polskie. – Kiedy są w Iwiu, to nie czują takiej potrzeby, ale na wyjeździe zderzają się z tym, że muszą się dużo nauczyć, jeśli chcą tu dobrze funkcjonować, porozumieć się z miejscowymi – stwierdza. – Podobnie z historią czy kulturą, zaczyna ich ona ciekawić dopiero tutaj, podczas zwiedzania miast, muzeów.

Jak skuteczne są te działania, widać było w chęci integrowania się dzieci z Iwia z polskimi rówieśnikami. –» Kiedy nasi spotykają polskie dzieci i zaczynają się razem bawić, to starają się z nimi dogadać. Próbujemy mówić po polsku i oni nas rozumieją, cieszą się» – zauważa opiekun z polskiej grupy pani Ilona.

O duchową formację tych dzieci troszczy się w Iwiu ks. Jan Gawecki. Opiekun w czasie wakacyjnego obozu grup z Polski i Białorusi ks. Tomasz Kośny dbał, aby także pobyt w Polsce służył połączeniu wypoczynku z wartościami duchowymi: codzienną modlitwą i Eucharystią Ważnym punktem obozowego dnia jest apel – poranny i wieczorny. Podczas niego dokonuje się oceny tego, co się ważnego zdarzyło od czasu ostatniego apelu. Ksiądz ocenia wydarzenia dnia pod względem etycznym. Tłumaczy dzieciom, co według niego było złe, a co dobre. Chodzi mu o prawidłowe kształtowanie ich sumień. – Dlatego gdy my oceniamy to, co robią nasi podopieczni, mówiąc im – to było złe, to dobre, a to mogło być lepiej zrobione, kiedy wskazujemy na postawy pozytywne, budujące, to jest pewna forma kazania, jednak o tyle bardziej skuteczna, iż odwołuje się do konkretnej sytuacji, w której to dziecko osobiście brało udział – mówi kapłan.

Podczas niedzielnej Mszy Świętej sprawowanej w kościele parafialnym w Dźwirzynie, dzieci z Polski i z Iwia zadbały o oprawę liturgiczną oraz piękny śpiew po polsku i białorusku.

Wieczorami organizatorzy obozu proponowali swoim podopiecznym rozmaite formy aktywnego wypoczynku zarówno fizycznego, jak i intelektualnego. Mogła to być dyskoteka, albo ognisko, przy którym organizowano przeglądy talentów artystycznych, zamieniające się w prawdziwe festiwale polskiej piosenki. W trakcie obozu organizowano także zawody sportowe gdzie uczestnicy zdobywali liczne puchary, dyplomy i upominki oraz przeprowadzono rozmaite quizy, konkursy i zabawy z językiem polskim. Przygotowany był także program patriotyczny «Niepodległa» angażująca wszystkich uczestników letniego wypoczynku.

W przedostatnim dniu pobytu wychowawcy obozu zorganizowali grupowe zabawy i konkursy, także nad morzem, gdzie podzieleni na grupy dzieciaki na czas rzeźbiły figury z piasku.

Zaproszenie dzieci nad Bałtyk to wyraz publicznej troski o Polonię i jest dofinansowany przez Kancelarię Senatu RP. Celem jest nie tylko wypoczynek dzieci, ale i szansa na poznanie przez nie polskiej kultury, tradycji. A także wzbudzenie w nich zainteresowania Polską nie tylko jako krajem lepiej rozwiniętym gospodarczo, o życiu w którym – jak same o tym wspominają – marzą ich rodziny, a nawet i oni sami.

Według nieoficjalnych statystyk na Białorusi mieszka od 500 tys. do 1,2 mln Polaków. Są oni drugą po Rosjanach mniejszością narodową Białorusi. Wielu z nich deklaruje przynależność do narodu polskiego dzięki Karcie Polaka wprowadzonej w 2007 roku.

Integracyjne Obozy edukacyjne w Polsce dla dzieci z Polski i polskich z Białorusi odbywają się co roku. Organizatorami letnich obozów jest Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP

Projekt obozu jest współfinansowany przez Senat RP w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą i Ministerstwo Sportu i Turystyki. Idea wypoczynku młodych polonusów z Białorusi nad Bałtykiem cieszyła się wsparciem senatora RP Artura Warzochy i posła na Sejm RP Szymona Giżyńskiego. Wypróbowani przyjaciele Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego RP zawsze służą swoją radą i inspirują do służenia Ojczyźnie i młodym Polakom zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Wypowiedzi po zakończonym obozie:

Opiekun z Białorusi: Dzięki zajęciom z języka polskiego, dzieci nauczyły się dużo nowych słów, dużo dzieci zaczęło swobodnie rozmawiać z językiem polskim, a także pisać utwory po polsku. Kilka razy w tygodniu odbywały się warsztaty, podczas których dzieci opowiadały o tradycjach polskich, później je rysowały i prezentowały innym; oglądały filmy i omawiały ciekawe fragmenty z filmu.

Bardzo przyjemnym jest to, że nie tylko dzieci, ale i rodzice też są bardzo zadowoleni z wyjazdu.

«Bardzo dziękuję! Syn ma wiele pozytywnych wrażeń, jest bardzo zadowolony. Organizatorom respekt» – napisała mama uczestnika obozu.

– Serdecznie dziękuję wszystkim Organizatorom i każdemu, kto przyczynił się do organizacji tej podróży dla naszych dzieci. Dziękuję za wspaniałą szansę spędzić w środowisku językowym dwa niezapomniane tygodnie nad Morzem Bałtyckim. To był świetny pomysł połączyć ciekawy odpoczynek i wycieczki z możliwością poćwiczyć język polski i lepiej poznać kulturę i historię Polski. Udało się Państwu pokazać dzieciom, że nauka języka może być ciekawa, wesoła i treściowa jednocześnie. Świetnie! Myślę, że ciepłe i miłe wspomnienia o obozie letnim w Dźwirzynie długo jeszcze będą inspirowały dzieci na drodze nauki języka polskiego. – powiedziała, mama uczestnika obozu.

Natalia, nauczyciel, opiekun z Iwia: Od siebie chce podziękować również Organizatorom za przecudowną organizację obozu, uczestnikom obozu – za dobre zachowania, za aktywność i chęć do nauki, a wszystkim rodzicom – za wsparcie i pomoc.

Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP



Katolickie Stowarzyszenie Sportowe RP

Zawody w konkurencji «biegi po plaży»

Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**
e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»